

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

Nowy Telegraf Warszawski, nr 17(20) 2020

MIESZKAŃCY DZIELNICY PROTESTUJĄ

Kamionkowskie Błonia Elekcyjne, będące świadkiem elekcji dwóch królów, Henryka Walezego i Augusta III z dynastii saskiej Wettynów mogą zostać zabudowane. Przy ulicy innego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego powstać ma osiedle apartamentowców.

>> str. 3 i 5

Nie, dla zabudowy miejsca wyboru królów

**ROZŁAM ZJEDNOCZONEJ PRAWICY. CZY BĘDĄ
WCZEŚNIEJSZE WYBORY? >> str. 2 i 7**

**NAGŁA ZMIANA TRENERA LEGII.
SELEKCYJNER REPREZENTACJI
ZASTĄPI VUKOVICIA >> str. 8**

Pokazy sprzętu i rekonstrukcja

Pozytywny patriotyzm na Kamionku



Dziesiątki dzieci z grup rekonstrukcyjnych, niczym przeniesione z epoki. Uroczysta Msza Święta w konkatedrze Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku, będącej wotum dziękczynnym za wygraną w Bitwie, parada sprzętu wojskowego, wreszcie rekonstrukcja samej bitwy – na Kamionku odbył się piknik historyczny pt. „Zostań ochotnikiem 1920 roku”. Zdaniem mieszkańców to doskonała lekcja historii i nowoczesnego patriotyzmu, „bez szowinizmu i nacjonalizmu”. A przy okazji – uratowanie honoru władz, po mizernych centralnych i ogólnowarszawskich uroczystościach ku czci stulecia Bitwy Warszawskiej. >> str. 5

L NA POCZĄTEK

Globalna polityka i grochowskie podwórko



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny Nowego Telegrafu Warszawskiego, publicysta działu Opinie „Super Expressu”

Swiat mocno przyspieszył. W Stanach Zjednoczonych toczy się bój o prezydenturę, który będzie miał kluczowe znaczenie dla sytuacji na całym Świecie, także w Polsce. Ważne dla naszej części Świata jest też to, co dzieje się na Białorusi. A jest tam coraz goręcej. Gorąco, choć na inny sposób jest w Polsce. Oto po pięciu latach zdawałoby się bezspornych rządów Prawa i Sprawiedliwości okazało się, że tzw. Zjednoczona Prawica to jednak koalicja. A partie koalicyjne – Porozumienie Jarosława Gowina i Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry są zbyt słabe, by ugrać coś samodzielnie, ale na tyle mocne, by zatrzęść całym rządem. Zadyma na

szczeblu krajowym bardziej niż zwykle przekłada się na Warszawę. Bo raz – polityka krajowa ma wpływ na samorząd stolicy. Ale też prezydent stolicy jest uważany za głównego kandydata na lidera całej opozycji. Siłą rzeczy więc to, co dzieje się w Polsce, przekłada się na codzienne życie mieszkańców Warszawy. I na odwrót. Działania władz stolicy mogą mieć znaczenie dla spraw ogólnopolskich. Rafał Trzaskowski szczęścia ostatnio nie ma. O ile wpadka w klubie, gdzie żądał zmiany muzyki bo „to jego miasto” jeszcze może rozejść się po kościołach (kto się nie bawił i nie chciał zmieniać muzy w pubie, niech pierwszy rzuci kamieniem), tak sprawa Czajki będzie się za władzami sto-

licy ciągnąć. I będzie stanowić dla Rafała Trzaskowskiego problem. Tu można prezydentowi współczuć o tyle, że płaci cenę nie tyle za błędy swoje, co swojej poprzedniczki. Jednak jeśli prezydent Warszawy chce odgrywać ważną rolę w krajowej polityce (a potencjał po wyborach prezydenckich ma) musi jednoznacznie odciąć się od HGW. A także wyjaśnić rozmaite sprawy z czasów jej rządów. Nie chodzi tylko o sprawę reprivatyzacji, ale też kwestie wojny wypowiedzianej stołecznym kupcom, wreszcie szokujące transakcje, jak sprzedaż działki na Kamionkowskich Błoniach Elekcyjnych. Teren, na którym wybierani byli polscy królowie, który dziś jest lubianym miejscem naszych space-

rów, został opchnięty deweloperowi. Jak ujawniło Miasto Jest Nasze – z naruszeniem prawa. I tak wielka polityka trafia pod strzechy, a mówiąc ściślej – na grochowskie, praske i kamionkowskie podwórko.

By nie było gorzko, tematem numeru czynimy rzecz pozytywną, za którą w dodatku możemy pochwalić władze Pragi Południe. Chodzi o zorganizowany w Parku Obwodu Praga AK Piknik Historyczny z okazji rocznicy Bitwy Warszawskiej. Takich imprez na stulecie powinno być więcej w całej Polsce, ale dobre i to. W numerze także o nagłej, choć całkiem zrozumiałej zmianie na stanowisku trenera Legii.

Więcej na WWW.NTW.WAW.PL



Antoni Dudek, historyk i politolog, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

PiS nie dogada się z SLD

W numerze nieco przewrotnie piszemy, że PiS może stworzyć koalicję z SLD. To realne, czy kompletna fantastyka?

Prof. Antoni Dudek: Też przewrotnie odpowiem – gdyby Włodzimierz Czarzasty miał na lewicę wpływ taki, jak Jarosław Kaczyński na Prawo i Sprawiedliwość, wówczas uwierzyłbym w taką koalicję. Jednak w obecnej sytuacji, nie wierzę w ten scenariusz. SLD ma w koalicji ma inne partie – Wiosnę i Razem. Po co takiemu Adrianowi Zandbergowi koalicja z PiS?

Choćby w zamian za funkcję wicepremiera.

Po co, skoro lider Razem liczy, że w przyszłości będzie premierem. A koalicja z PiS takie plany by przekreśliła.

Jednak przed laty PiS z SLD tworzyły koalicję w mediach publicznych?

Tak, ale to była wstydliva koalicja, robiona po cichu, nie w świetle kamer i błysku fleszy. A z czymś takim mielibyśmy do czynienia, gdyby PiS i SLD zawarły rzeczywistą koalicję. Realnym scenariuszem jest rząd mniejszościowy a po kilku miesiącach albo nastąpi powrót do rozmów i reaktywacja Zjednoczonej Prawicy, albo będą wcześniejsze wybory. Za bardziej realny uważam pierwszy wariant.



Andrzej Stankiewicz, publicysta, zastępca redaktora naczelnego portalu Onet.pl

Widać, że PiS nie ma takiej władzy, jak w poprzedniej kadencji

Co się dzieje w Zjednoczonej Prawicy?

Andrzej Stankiewicz: Działanie Zbigniewa Ziobry, który nie chciał poprzeć ustawy o braku odpowiedzialności urzędników za decyzje w czasie pandemii COVID-19 zostało odebrane jako bezpośredni atak na szefa rządu. I było dla prezesa Jarosława Kaczyńskiego nie do zaakceptowania. Widzimy też potwierdzenie tego, że w obecnej kadencji jest zupełnie inna sytuacja polityczna niż w latach 2015 – 2019. Wtedy była hegemonia PiS, a koalicjanci pełnili rolę przystawek. Teraz to realna koalicja i walka o wpływy, ścierające się interesy.

Czy wcześniejsze wybory są więc realne?

Wprawdzie sytuacja jest dynamiczna i może się wymknąć spod kontroli,

wtedy doszłoby do wyborów, osobiście jednak nie sądzę, by tak się stało.

Dlaczego?

Z kilku powodów. Po pierwsze – Prawo i Sprawiedliwość poparcie wyborcze i zwycięstwa zawdzięcza elektoratowi małych miejscowości, wsi. A Jarosław Kaczyński mocno zdenerwował wieś. Swój najwierniejszy elektorat. Pójście dziś na wybory byłoby rzeczą szaloną. Po drugie – wybory odbywałyby się w atmosferze ostrej wojny niedawnych koalicjantów. W atmosferze wzajemnych oskarżeń, ataków, zbierania haków. Otwarte jest pytanie, jak zachowałyby się telewizja kierowana przez Jacka Kurskiego, która przecież potrafiła wprost atakować premiera Mateusza Morawieckiego. I po trzecie – wszyscy, i rząd i opozycja są zmęczeni maratonem wyborczym.

Wybory nie są na rękę nikomu.

Niedawno mówił Pan, że w maju był realny scenariusz koalicji wszystkich przeciwko PiS, razem z Jarosławem Gowinem, ale opozycja się przestraszyła. Czy dziś może dojść do ponownej próby realizacji takiego scenariusza?

Nie, ponieważ sama opozycja znajduje się dziś w rozsypce, konieczne jest przegrupowanie sił. Nie wierzę też w scenariusz koalicji PiS z PSL, Konfederacją, nie mówiąc już o SLD. Zaś rząd mniejszościowy możliwy jest wyłącznie na krótką metę. Ostatecznie zapewne dojdzie do porozumienia w ramach koalicji. Natomiast nie mam wątpliwości, że w ciągu następnych tygodni będziemy świadkami nagłych zwrotów akcji, ostrej walki politycznej na oczach opinii publicznej.

PONAD PODZIAŁAMI PRZECIWKO ZABUDOWANIU MIEJSCA WYBORU POLSKICH KRÓLÓW

Brońmy Kamionkowskich Błoni Elekcyjnych!



Na Kamionkowskich Błoniach Elekcyjnych odbyła się pierwsza wolna elekcja. Jan Matejko, „Potęga Rzeczypospolitej u zenitu. Złota wolność. Elekcja”

Tym, co boli najbardziej w trakcie wojny polsko-polskiej jest to, że rzeczy dla całej społeczności ważne są deprecjonowane dlatego, że w słusznej sprawie występuje ktoś, kto ma inne poglądy niż my. To bardzo szkodliwe podejście, bo patrzeć należy w pierwszej kolejności na to, jaka jest prawda. I tam, gdzie jest dobro wspólne. Argument, że w sprawach lokalnych chodnik, czy przejście dla pieszych nie mają barw politycznych jest nieco wyświechtany i nie zawsze prawdziwy, bo czasem w tle są rzeczywiście poważne różnice zdań. Ale często jest też tak, że w jakiejś sprawie lewica i prawica mogą mówić

jednym głosem. Tak powinno być w przypadku Kamionkowskich Błoni Elekcyjnych.

Lewicę, również w odmiennie miejskiej często krytykujemy. Uważamy, że w sprawach zieleni czasem przesadza – bo zieleni miejska powinna być jak najbardziej promowana i pielęgnowana w parkach i innych zieleniach, niekoniecznie musi przykrywać zabytki architektoniczne. W kwestii ruchu pieszego, rowerowego i samochodowego też mamy wizję nieco odmienną od tej, prezentowanej przez ruchy miejskie. Są jednak sprawy, gdzie ze środowiskami lewicowymi się zgadzamy. Jest tak w przypadku kontrowersyjnej inwestycji Roma

Tower w Śródmieściu. Gdzie nie przeszkadza nam (w odróżnieniu od lewicowców), że to inwestycja kościelna – Kościół jak najbardziej powinien mieć prawo do majątku, inwestycji itd. Ale przeszkadza, że wyburzony przy okazji inwestycji ma zostać zabytkowy budynek parafialny, że bezcenna świątynia zostanie „stłamszona” przez wielki budynek, że zaburzona zostanie przestrzeń Śródmieścia Południowego. Tak samo krytycznie, bardzo krytycznie podchodzimy do sprawy zabudowania Kamionkowskich Błoni Elekcyjnych. Pierwszą i podstawową kwestią, zasadniczą z punktu widzenia konserwatysty jest

prawo. Zostało ono tu złamane, na co przedstawiciele lewicy przedstawili niezbitę dowody. I już samo to podważa sens inwestycji. Ale są też inne kwestie, które krytykujemy z konserwatywnego punktu widzenia. Jest to przede wszystkim walor historyczny – zabytkowy tego miejsca. Na błoniach wybierano polskich królów. Fakt, może nie były to panowania najbardziej udane, jednak odbyła się tam pierwsza i przedostatnia wolna elekcja. A więc utrzymanie tego miejsca jest kwestią zasadniczą. Błonia to także doskonale miejsce spacerów dla całych rodzin. Nie należy mieszkańcom tego w żaden sposób ograniczać. I kolej-

ny argument, ekologiczny. Tak, sadzenie na siłę drzew na zabytkowych ulicach jest mało sensowne w sensie ekologicznym, a w kontekście podejścia do zabytkowej przestrzeni miasta jest wręcz zbrodnią. Ale taką samą zbrodnią jest wycinanie zabytkowych parków, czy zabudowywanie cennych zieleni. A ich znaczenie zdrowotno-ekologiczne jest też nie bez znaczenia. Bo o ile drzewa na Żąbkowskiej, czy na pl. Pięciu Rogów dla naszego powietrza nie mają znaczenia, tak parki, czy wielkie przestrzenie, jak błonia, jak najbardziej znaczenie mają. Dlatego warto ich chronić. Ponad podziałami.

(Nowy Telegraf Warszawski)

KAMIONEK ► MIESZKAŃCY DZIELNICY PROTESTUJĄ

Nie, dla zabudowy miejsca wyboru królów

Kamionkowskie Błonia Elekcyjne, będące świadkiem elekcji dwóch królów, Henryka Walezkiego i Augusta III z dynastii saskiej Wettynów mogą zostać zabudowane. Przy ulicy innego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego powstać ma osiedle apartamentowców. A tereny parku, co ujawniło stowarzyszenie Miasto Jest Nasze zostały sprzedane niezgodnie z przepisami prawnymi. Aby je sprzedać deweloperom należało uzyskać zgodę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Władze stolicy nawet o taką zgodę nie występowały, twierdzi MJN. I w sobotę w południe zorganizowało protest.

Kilkaset osób wzięło udział w organizowanej przez społeczników demonstracji na Kamionku. Chodzi o skandaliczną sprzedaż części terenów Kamionkowskich Błoni Elekcyjnych deweloperowi. Na terenie, na którym wybierano dwukrotnie polskich królów, a dziś jest lubianym miejscem spacerów mieszkańców Grochowa, Kamionka i Saskiej Kępy, zielonymi płucami tej części miasta, mają powstać apartamentowce. Najwięcej kontrowersji wzbudza fakt, że teren został sprzedany deweloperowi z rażącym naruszeniem prawa – miasto nie pytało konserwatora zabytków o opinię. Według przepisów miało OBOWIĄZEK to zrobić. Aktywiści zawiadamiają prokuraturę. A w sobotę zorganizowali protest. W sobotę, 19 września, w samo południe na parking przy ulicy Kinowej spotkało się kilkaset osób – mieszkańców, miejskich społeczników, działaczy lewicy. Protestowali przeciwko sprzedaniu przez Miasto Stołeczne Warszawa ogromnej działki na terenie zabytkowego parku – Kamion-



kowskich Błoni Elekcyjnych. Działkę o powierzchni ponad 2 hektara nabył deweloper, zamierza tam wybudować apartamentowce. Sprawa jest bulwersująca o tyle, że po pierwsze – transakcja odbyła się bez wymaganej prawem zgody konserwatora, po drugie – bez konsultacji z mieszkańcami, po trzecie – zabudowany ma zostać teren historycznie cenny, o dużej wartości ekologicznej i rekreacyjnej. W sobotę mieszkańcy wyszli, by zaprotestować przeciwko kontrowersyjnej inwestycji. „Dość dzikiej deweloperki”, „BŁONIA nie bloki, nasz park”,

Kamionkowskie Błonia Elekcyjne to miejsce elekcji polskich królów, ale też lubiane miejsce spacerów mieszkańców Grochowa, Kamionka i Saskiej Kępy. Miejsce, gdzie chodzimy z dziećmi, czy psami. Możemy odpocząć. Teraz mają tam powstać apartamentowce

„Prezydent Warszawy, czy deweloperów” – to tylko niektóre hasła wznoszone przez demonstrantów. „Miasto Stołeczne Warszawa sprzedało deweloperom ogromną działkę na terenie zabytkowego parku bez zgody konserwatora. Potem ukrywano dwa lata dokumenty w tej sprawie. Dziś już nawet Hanna Gronkiewicz-Waltz nazywa tłumaczenia Rafał Trzaskowski „bzdurą”. Kiedy Prezydent przerwie milczenie i zrobi coś, żeby park wrócił do miasta? (...) Działamy dalej – już wkrótce petycja i zawiadomienie do prokuratury. #AferaNaKamionku nie da się

już zamieść pod dywan” – czytamy na Facebooku stowarzyszenia Miasto Jest Nasze. Oprócz MJN organizatorem protestu była lewicowa partia Razem. Kamionkowskie Błonia Elekcyjne to teren, na którym odbywały się elekcje polskich królów – pierwsza wolna elekcja, Henryka Walezego i przedostatnia – Augusta III z dynastii saskiej Wettynów. Na polach toczyły się walki w czasie wojny ze Szwedami w 1656 roku. A w ostatnich latach – inscenizacje bitwy pod Olszynką Grochowską. Ale teren ma znaczenie nie tylko historyczne.

KAMIONEK ► POKAZY SPRZĘTU, MSZA, REKONSTRUKCJA WIELKIEJ BITWY

Pozytywny patriotyzm na Kamionku

Antoni Zankowicz

Dziesiątki dzieci z grup rekonstrukcyjnych, niczym przeniesione z epoki. Uroczysta Msza Święta w konkatedrze Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku, będącej wotum dziękczynnym za wygraną w Bitwie, parada sprzętu wojskowego, wreszcie rekonstrukcja samej bitwy – na Kamionku odbył się piknik historyczny pt. „Zostań ochotnikiem 1920 roku”. Zdaniem mieszkańców to doskonała lekcja historii i nowoczesnego patriotyzmu, „bez szowinizmu i nacjonalizmu”. A przy okazji – uratowanie honoru władz, po mizernych centralnych i ogólnowarszawskich uroczystościach ku czci stulecia Bitwy Warszawskiej.

„Proszę założyć białą-czerwoną opaskę na prawą rękę. Tak jest prawidłowo” – powiedział blisko dziewięcioletni chłopiec do starszych pań, które przyszyły do Parku

Obwodu Praga AK, na rogu Podskarbińskiej i Grochowskiej. „Przecież w Powstaniu Warszawskim Powstańcy mieli opaski na lewym ramieniu” zaśmiały się kobiety. „W Powstaniu – owszem, bo były rozkazy dla zmylenia Niemców. Normalnie nosi się na prawej” – rezolutnie odparł chłopak. – Grupa dzieci z grup rekonstrukcyjnych robiły pionujące wrażenie. Wiedza, kultura. Dla starszych wspaniała lekcja historii – mówi pani Teresa, mieszkanka Grochowa. – Obchody były doskonałą lekcją nowoczesnego patriotyzmu. Bez nacjonalizmu, szowinizmu, pozytywnego – dodaje. W sobotę, 19 września rozpoczął się kilkudniowy piknik historyczny „Zostań ochotnikiem 1920 roku”. To organizowane przez dzielnicę Praga Południe imprezy plenerowe, będące upamiętnieniem Bitwy Warszawskiej 1920 roku. Pierwszego dnia, w sobotę 19 września, w Par-



Centralnym punktem pikniku była rekonstrukcja Bitwy Warszawskiej

ku Obwodu Armii Krajowej na rogu Podskarbińskiej i Grochowskiej dzieci otrzymywały karty mobilizacyjne, można było podziwiać pojazdy i broń z 1920 roku. W niedzielę o 10.00 w konkatedrze Mat-

ki Bożej Zwycięskiej na Kamionku odbyła się uroczysta Msza Święta. A po niej ulicą Grochowską przeszła parada. W niedzielę odbyła się też rekonstrukcja historyczna Bitwy. W widowisku historycz-

nym „Na Połu Chwały 1920 roku” wzięło udział aż 80-ciu rekonstruktorów. Bitwa Warszawska to 18. bitwa w dziejach świata, jedno z najważniejszych zwycięstw w historii Polski.

KOMENTARZ ► TYM RAZEM CHWALIMY URZĘDNIKÓW!

Prawidłowe działanie władz dzielnicy

W Nowym Telegrafie Warszawskim często krytykujemy rządzącą w Warszawie i większości dzielnic naszego miasta Koalicję Obywatelską. Tym razem władze dzielnicy Praga Północna (gdzie też rządzi Koalicja Obywatelska) zasługują na pochwałę. Bo zorganizowały naprawdę fajną (kilkudniową) imprezę z okazji setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej. Na poziomie dzielnicy ta-

kie uroczystości są jak najbardziej wystarczające i władzom należy się tu plusik. Tym istotniejszy, że w poprzednich wydaniach naszej gazety nie szczęśliwie dzielił nas gorzkich słów zarówno rządzącym na szczeblu centralnym (PiS) jak i na szczeblu stołecznym (PO). Właśnie dlatego, że w naszej opinii obchody 100-lecia Bitwy Warszawskiej zostały zaprzepaszczone, jedynie Kościół (godne obchody w Diecezji Warszawsko-Pr-

skiej) oraz niektóre samorządy stanęły na wysokości zadania. Dobrze, że władze Pragi Północnej są wśród tych samorządów, które zasłużyły w tej kwestii na pozytywną ocenę. Bo Bitwa Warszawska powinna być tym, co nas łączy, nie dzieli. Raz, że jedna z najważniejszych bitew w historii, dwa – zwycięstwo, a dość już chyba czczenia wyłącznie klęsk. W przypadku Bitwy Warszawskiej bez wątpienia jest co świętować.



fot. ODH

fot. ODH

ROZMOWY KOALICYJNE ZERWANE

Możliwe wcześniejsze wybory

To największy kryzys od początków rządów Zjednoczonej Prawicy (Prawo i Sprawiedliwość, Solidarna Polska, Porozumienie), czyli od 2015 roku. W czwartek zerwane zostały rozmowy o koalicji rządowej. Prezes PiS Jarosław Kaczyński określił partie koalicyjne (Solidarna Polska i Porozumienie) jako „byłych koalicjantów”. Spór dotyczył między innymi ustawy o braku odpowiedzialności urzędników za decyzje w czasie pandemii COVID-19. Odejście (bardzo prawdopodobne) z koalicji Solidarnej Polski i Porozumienia oznacza wyraźną utratę większości parlamentarnej w Sejmie. I albo rząd mniejszościowy, albo konieczność szukania nowego koalicjanta przez PiS, albo wcześniejsze wybory, o których mówił zresztą szef klubu PiS Ryszard Terlecki.

– Wielu komentatorów nie zdaje sobie sprawy, że wybory w 2019 roku zmieniły i to bardzo układ sił politycznych w Polsce. W latach 2015 – 2019 koalicja Zjednoczonej Prawicy była jedynie koalicją z nazwy, tak naprawdę mieliśmy do czynienia z hegemonią PiS, stabilną większością, So-

lidarna Polska i Porozumienie pełniły rolę jedynie „przystawek” – miały po kilku posłów, nie liczyły się, w dodatku PiS mógł w razie pożegnania z którymś z koalicjantów szukać porozumienia ze sporym ruchem Kukiz'15. Teraz sytuacja jest zupełnie inna, koalicjanci się liczą – mówi Nowemu Telegrafowi Warszawskiemu

Andrzej Stankiewicz, dziennikarz polityczny i publicysta, zastępca redaktora naczelnego portalu Onet.pl. Faktycznie, po wyborach mamy sytuację, w której owszem, Zjednoczona Prawica uzyskała większość w Sejmie. Ale obie formacje koalicyjne mają posłów tyłu, że każda z nich może utworzyć klub parlamentarny. – Jarosław Kaczyński dał się w wyborach parlamentarnych

ograć swoim koalicjantom. Politycy Porozumienia i Solidarnej Polski otrzymali miejsca teoretycznie niebiorące, ale dzięki dobrze i skutecznie prowadzonej kampanii, mocnemu wsparciu liderów udało im się dostać do Sejmu, co dla Kaczyńskiego było szokiem. Dziś Porozumienie ma 18 posłów plus dwóch senatorów,

Solidarna Polska ma 19 posłów i dwóch senatorów – tłumaczy publicysta. Arytmetyka jest jasna – klub PiS (Zjednoczona Prawica) ma 237 posłów, co daje w Sejmie większość. Ale bez Solidarnej Polski i Porozumienia jest to zaledwie 198 posłów. W dodatku PiS-owi nie wystarczy porozumienie z jedną z koalicyjnych formacji, by mieć większość, musi dogadywać się z dwoma. Czwartkowe

zerwanie rozmów koalicyjnych będzie mieć więc bardzo poważne konsekwencje. Leży na stole kilka możliwości. Pierwsza – po ostrym pacie politycy jednak się dogadują. Jest to o tyle możliwe, że wcześniejsze wybory nie byłyby na rękę nikomu. Politycy i wyborcy są zmęczeni niedawnym wyborczym maratonem, czeka nas

druga fala pandemii koronawirusa, a finansowo zarówno dla PiS jak i dla partii opozycyjnych kolejna kampania byłaby ciężkim obciążeniem. Druga – PiS spróbuje poszerzać koalicję o nowe formacje. Z tym, że jest to bardzo trudne. Konfederacja nie ma żadnego interesu we współpracy z partią rządzącą, w dodatku współpracę z nią nie dałaby większości. Sojusz z Kukiz'15 może i był

by realny, ale większości nie dałby tym bardziej. Najlepszy i wymarzony przez PiS wariant – koalicja z PSL, jest faktycznie wymarzony, ale tylko przez PiS. PSL takiego sojuszu nie chce. Współpraca z KO? Absolutnie niemożliwa. Możliwość trzecia – rząd mniejszościowy. PiS próbuje rządzić samodzielnie, ale bez koalicji. Takie rozwiązanie skończyłoby się wcześniejszymi wyborami, ale za kilkanaście miesięcy. Możliwość czwarta – próba budowy rządu technicznego antypis – mało realne, bo opozycja jest rozdrobniona, skłócona i słaba. Możliwość piąta – jednak wybory. To rozwiązanie dla PiS bardzo ryzykowne, bo zawsze może powtórzyć się wariant z roku 2007 i utrata władzy. Ale, opozycja jest jeszcze słaba, ma swoje problemy, w dodatku ruch Szymona Hołowni może jeszcze trochę namieszać, a to oznacza dodatkowe osłabienie strony opozycyjnej. Ziobro i Gowin nie będą w stanie zbudować się na te wybory, więc w teorii Jarosław Kaczyński może wybory wygrać, jednocześnie pozbywając się trudnych koalicjantów. Najbliższe miesiące zapowiadają się bardzo ciekawie.

ANALIZA \ CZY MOŻE POWSTAĆ SZOKUJĄCA KOALICJA



fot. Wikipedia

Nie, nie twierdzimy, że Prawo i Sprawiedliwość dogada się z Sojuszem Lewicy Demokratycznej i zbuduje koalicję. Koalicję taką uznalibyśmy za nieszczęście. Jednak w polskiej polityce wiele rzeczy zaskakujących już było. A sojusz akurat PiS z SLD nie jest takim absurdem, na jaki wygląda na pierwszy rzut oka. Co więcej – gdyby w Sejmie przedstawicielem lewicy było samo SLD, taka współpraca byłaby całkiem realnym scenariuszem. Fakt, że jest tam też Razem i odwołująca się do elektoratu światopoglądowego Wiosna Roberta Biedronia czyni taką współpracę trudną. Jednak choć PiS-olew to dziś political fiction, jest kilka płaszczyzn, na których partie te mogłyby się porozumieć.

Pierwsza – programowa – SLD podobnie jak PiS chciało jakiś czas temu przywrócić niektórych, zlikwidowanych województw, obie partie dogadują się w sprawach takich jak 500 Plus, wreszcie – mają podobny stosunek do mediów. Mało kto dziś pamięta, że pierwszy projekt dekoncentracji był za rządów Leszka Millera (skończyło się aferą Rywina i wielką awanturą).

Druga – wspólne doświadczenia – jest tak, że PiS z SLD już współpracowało i tworzyło koalicję. W mediach publicznych, pod koniec poprzedniej

dekady. A więc możliwości porozumienia są. Do tego w 2015 roku to SLD wystawiając w wyborach prezydenckich Magdalenę Ogórek wzmocnił Andrzeja Dudę, a idąc jako koalicja w wyborach parlamentarnych przesądził o zdobyciu samodzielnej większości przez PiS.

Trzecia – drastyczne odrębności elektoratów, przy wspólnych elementach programowych – w pewnych sprawach, na przykład socjalnych, czy w kwestii zakazu hodowli zwierząt na futra. PiS z SLD mogłyby przekonać własnych wyborców, że ich współpraca nie jest przyjemna, ale jest mniej-

szym złem. Jednocześnie ostre różnice światopoglądowo-historyczne paradoksalnie są argumentem przemawiającym za taką współpracą. Bo... wyborcy podchodziliby do takiej koalicji z akceptacją, z zatkanym nosem. Nie byłoby więc zagrożenia, że na przykład wyborcy PiS przerzucą swój głos na SLD, a wyborcy Sojuszu na PiS. To tak jak z koalicją PO – PSL. Mało kto pamięta, że w 2005 roku Ludowcy jako największego wroga przedstawiali właśnie PO, byli też za wotum zaufania dla pierwszego rządu PiS. A potem przez osiem lat (2007 – 2015) tworzyli

z PO koalicję. Współpraca była możliwa, bo nie było zagrożenia, że elektorat wielkomiejski PO przejdzie do PSL, bądź małomiasteczkowy, wiejski Ludowców do PO. A już koalicja z PiS, dla PSL skończyłaby się podziałem losów Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin.

Reasumując – współpraca PiS z Lewicą jest mało prawdopodobna, dla Polski byłaby nieszczęściem, ale patrząc na polską politykę nie jest niemożliwa, a w kwestii zimnej kalkulacji politycznej byłaby bardziej logiczna niż współpraca PiS na przykład z Ludowcami.

SPRAWA
CIEŁUSZECKIEGO

Kolejny skandal!

Komputer i serwer z do-

kumentami mogącymi świadczyć o niewinności przedsiębiorcy Mirosława Cietuszeckiego, oskarżonego i skazanego w skandalicznym procesie, zaginął gdzieś w prokuraturze lub sądzie. Teraz prokuratura powiadomiona o możliwości popełnienia przestępstwa polegającego na gubieniu kluczowych dowodów umarza śledztwo. Tłumacząc, że sprzęt wszem zaginął, ale wynika to z... nieprawidłowości wymiaru sprawiedliwości. Dramat przedsiębiorcy trwa od osiemnastu lat. Zagubienie kluczowych dowodów to jeden z kuriozalnych epizodów w sprawie Mirosława Cietuszeckiego. Niejedyny. Przypomnijmy, że w procesie przedsiębiorcy występował fałszywy biegły, który w rzeczywistości był pozbawiony uprawnień biegłego. Innemu biegłemu przelew bankowy ELIXIR kojarzył się z płynem. Jeszcze inna biegła przyznała z rozbrajającą szczerością, że gdyby wydawała opinię na potrzeby rynku, to byłaby to opinia bardziej korzystna dla oskarżonego. Ale na potrzeby procesu karnego jest niekorzystna. Przez blisko dwie dekady Mirosław Cietuszecki odsiedział 8 miesięcy w areszcie, był skazywany, potem proces był cofany do niższej instancji. Ostatecznie prawomocnie został skazany na więzienie. Z uwagi na zły stan zdrowia chwilowo wykonanie wyroku jest zawieszono. Sąd jednak nakazał przedsiębiorcy płacić za kuriozalne opinie biegłych. Do Prezydenta RP wpłynął wniosek o ułaskawienie przedsiębiorcy. Jednak mimo, że mijają kolejne miesiące wciąż nie został rozpatrzony. Więcej na www.ntw.waw.pl.

(hp)

PIŁKA NOŻNA

Porażka w fatalnym stylu



Fatalny jest początek tego sezonu w wykonaniu Legii. Mistrzowie Polski odpadli z kwalifikacji Ligi Mistrzów, a w Ekstraklasie też im nie idzie. W sobotę ulegli na własnym stadionie Górnika Zabrze 1:3. Już po 17 minutach po golach Alexa Sobczyka i Sebastiana Nowaka goście prowadzili 2:0. Ten wynik utrzymał się do przerwy. Na początku drugiej połowy rezultat na 3:0 podwyższył Jesus Jimenez. W 60 minucie kapitalną akcją Pawła Wszołka wykończył Bartosz Ślisz. Było 1:3, jednak ostatnie pół godziny pomimo prób ze strony gospodarzy nie przyniosło rezultatu. Górnik jest liderem Ekstraklasy. Legioniści zajmują miejsce szóste. (az)

PIŁKA NOŻNA

„Jędza” w Legii do 2023 roku



Kapitan Legii Warszawa i 40-krotny reprezentant Polski Artur Jędrzejczyk przedłużył kontrakt z zespołem Mistrza Polski do 30 czerwca 2023 roku. Artur Jędrzejczyk jest związany z Legią od 2006 r., kiedy w wieku 18 lat został sprowadzony z Igloopolu Dębica. Przy Łazienkowskiej 3 zdobył pięć tytułów Mistrza Polski, pięć Pucharów Polski i wystąpił w fazie grupowej Ligi Europy UEFA. W barwach Legii rozgrywa 10. sezon. Kapitan Mistrza Polski jest jednym z najbardziej utytułowanych piłkarzy w historii klubu. A także ćwierćfinalistą mistrzostw Europy i uczestnikiem Mistrzostw Świata z Reprezentacją Polski.

(Warszawski Serwis Prasowy)

(Warszawski Serwis Prasowy)

PO FATALNYM POCZĄTKU SEZONU VUKOVIĆ ODCHODZI

Michniewicz nowym trenerem LEGII!

Aleksandar Vuković nie jest już trenerem mistrzów Polski! W poniedziałek został zwolniony z posady szkoleniowca. Zastąpić go ma Czesław Michniewicz, selekcjoner młodzieżowej reprezentacji Polski. Powodem zwolnienia dotychczasowego trenera jest fatalny początek sezonu w wykonaniu legionistów i chęć ratowania Ligi Europy.

Informację o zwolnieniu Vukovicia potwierdził klub. Vuković zdobył z Legią mistrzostwo Polski. Niestety, ten sezon zaczął się fatalnie. Legioniści nie zachwycali w lidze, a z Ligi Mistrzów odpadli w kiepskim stylu przegrywając 0:2 z drużyną Omonii Nikozja. Czarę goryczy przelała sobotnia porażka na własnym stadionie z zespołem Górnika Zabrze 1:3. Nie chodzi nawet o samą porażkę, ale o styl, a jakim zagrali piłkarze Vukovicia. Niektórzy zaczęli wątpić w możliwości zespołu przed spotkaniami z zespołem Drita z Kosowa. Legioniści z Kosowianami zmierzą się w czwar-

tek. To spotkanie III rundy kwalifikacji Ligi Europy. Awans do fazy grupowej jest dla legionistów obowiązkiem. Aby cel osiągnąć po wyeliminowaniu Drity mistrzowie Polski będą musieli przejść jeszcze przez rundę IV kwalifikacji (play off). Wg medialnych doniesień nowym trenerem Legii ma zostać Czesław Michniewicz. To selekcjoner kadry młodzieżowej, która w ubiegłym roku przyzwoicie zaprezentowała się w mistrzostwach Europy i o mało nie awansowała na Igrzyska Olimpijskie. W tym roku bardzo udanie gra w eliminacjach europejskiego czempionatu.

(az)

zdjęcia na stronie: Wikipedia

WYŚCIGI KONNE ► DUŻO EMOCJI NA SŁUŻEWCU

Koński weekend pełen niespodzianek

20 gonitw zostało przeprowadzonych podczas mijającego weekendu na Torze Służewiec. Najważniejszą z nich – Nagrodę Westminster Freundschaftpreis – L (kat. A) wygrał Timemaster dosiadany przez Martina Srnca. Do niespodzianki doszło w gonitwie o Nagrodę Przedświta.

Fenomenalnie dysponowany w tym sezonie Crazy Bull ze stajni Macieja Jodłowskiego pogodził faworytów i wygrał w dobrym stylu pod Antonem Turgavem. Gonitwę o Nagrodę Amuratha wygrał powszechny faworyt – Samonlau OA, ale niespodziewanie drugi finiszował polski Echaron. W Derby dla klusaków francuskich bezkonkurencyjna była najmocniej liczona Goteborg. Z kolei

w niedzielę trenowany przez Krzysztofa Ziemiańskiego Timemaster zrewanżował się Plontierowi za bieg o Nagrodę Kozienic. Rywal wówczas wygrał, a Timemaster był trzeci. Wczoraj zamieniły się miejscami w bardzo wysoko dotowanym wyścigu Westminster Freundschaftpreis rozgrywanym na tym samym dystansie (2000 m). Rewanż na klaczy Lagertha Rhyme wziął także Power Barbarian, który wrócił na pozycję lidera w roczniku dwulatków.

(Warszawski Serwis Prasowy)

